

PIOTR POMIANOWSKI

Uniwersytet Warszawski

GŁÓWNE NURTY IDEOLOGICZNO-METODOLOGICZNE  
W ŚRODOWISKU WARSZAWSKICH PRAWNIKÓW  
PRZED WYBUCEM POWSTANIA LISTOPADOWEGO

*Ugrupowanie szkół, metod i haseł  
ma zresztą charakter wielkiej znikomości<sup>1</sup>*  
Juliusz Makarewicz

O dziejach i problemach polskiej myśli prawniczej w schyłkowym okresie istnienia konstytucyjnego Królestwa Polskiego badacze pisali wielokrotnie<sup>2</sup>, nie stworzyli jednak ani monografii, ani opracowań o charakterze porządkującym. Szkic ten ma za zadanie – choć w niewielkim stopniu – wypełnić tę lukę. Analizę oparto na publikacjach *Themis Polskiej*, wychodzącej w Warszawie w latach 1828–1830, jak również na pochodzących z tego okresu wybranych artykułach z prasy warszawskiej i drukach zwartych o tematyce prawniczej. W badanym materiale dają się zauważyć przede wszystkim wpływy czterech wywodzących się z Europy Zachodniej kierunków. Były to: nurt prawa natury, szkoła egzegezy, szkoła historyczna oraz rozwinięta przez Eduarda Gansa szkoła heglowska w filozofii prawa.

Zwolennikiem idei prawa natury w formie, którą nadał jej Wiek Świata<sup>3</sup> był Antoni Bieńkowski. Postulował on ograniczenie funk-

<sup>1</sup> J. MAKAREWICZ, *Klasycyzm i pozytywizm w nauce prawa karnego*, Lwów 1896, s. 879.

<sup>2</sup> Patrz powoływana niżej literatura.

<sup>3</sup> K. OPAŁEK, *Prawo natury u polskich fizjokratów*, Warszawa 1953, s. 20 i n.

cji prawodawcy do deklarowania zasad prawa natury, które postrzegał bardzo kazuistycznie. Był przy tym zwolennikiem literalnego stosowania przepisów, które winny bardzo dokładnie odzwierciedlać owo racjonalne prawo. Bieńkowski niezachwianie wierzył w zdolność rozumu ludzkiego do rekonstrukcji prawideł natury, które mają charakter uniwersalny, niezależny od przemian historycznych i warunków geograficznych<sup>4</sup>.

Do klasycznej idei prawa natury odwoływał się również inny przedstawiciel warszawskiego środowiska prawniczego ksiądz Franciszek Ksawery Szaniawski<sup>5</sup>. W przeciwieństwie do Bieńkowskiego, Szaniawski nie przyjmował jednak założenia, że posługując się wyłącznie zasadami prawa natury da się rozstrzygnąć wszystkie istotne ludzkie sprawy. Dzięki temu godził swoją prawną-naturalną postawę filozoficzną z pozytywistycznym nastawieniem do stanowienia i stosowania prawa. Powyższe stanowisko nie oznaczało, że prawa natury były dla Szaniawskiego zupełnie efemeryczne i nieokreślone. Wręcz przeciwnie uważał on, że istnieją prawa wspólne wszystkim ludziom takie jak: wolność (ograniczona wolnością drugiego człowieka) i własność (nabywanie rzeczy, ich używanie i z pewnymi zastrzeżeniami rozporządzanie nimi na wypadek śmierci)<sup>6</sup>. W stanowisku Szaniawskiego widać, prócz oddziaływania idei prawa natury wpływ szkoły egzegezy. Oddziaływanie doktryny francuskiej przebija zwłaszcza w jego dogmatyzmie i legalizmie<sup>7</sup>.

---

<sup>4</sup> [A. BIEŃKOWSKI], *Upominek pogrobowy Ś. P. Kazimierza Pliszki Podlasianina Rzecz o sukcesji, czyli uwagi nad prawem przyrodzonym do spadku*, Warszawa 1827, s. 2.

<sup>5</sup> Wielokrotnie, niekoniecznie zgodnie z przeważającymi w dobie Oświecenia poglądami podkreślał on, że prawo natury pochodzi od Boga, zob. A. ROSNER, *Ksiądz Franciszek Ksawery Szaniawski i jego podręcznik dla studentów prawa Uniwersytetu Warszawskiego*. [w:] 'Pro bono Reipublicae'. *Księga pamiątkowa Profesora Michała Pietrzaka*, red. P. BORECKI i inni, Warszawa 2009, s. 119.

<sup>6</sup> [F. K.] SZANIAWSKI, *Uwagi o sukcesjach*, «Themis Polska» 7/1830, s. 421-423.

<sup>7</sup> [F.K.] SZANIAWSKI, *Jak Przepisy Kodeksu Napoleona o Rozwodach rozumianymi być mają? Rzecz czytana na publicznym posiedzeniu Szkoły Prawa. Dnia 27 marca r. 1811*, Warszawa [1811], s. 5; WŁ. SOBOCIŃSKI, *Z zagadnień myśli polityczno-*

Powstanie szkoły egzegezy (*école de l'exégèse*) wiązało się z wielkim przełomem we francuskim prawodawstwie – powstaniem i wejściem w życie pięciu kodeksów. Trzeba jednak pamiętać, że szkoła egzegezy nie była tworzona w opozycji do osiemnastowiecznego ruchu kodyfikacyjnego opartego na idei prawa natury. Wręcz przeciwnie – była jego logiczną kontynuacją.

W swojej dojrzałej formie egzegeza zakładała traktowanie kodeksów jako zamkniętej i spójnej całości, a rolę sędziego sprowadzała do subsumcji poszczególnych stanów faktycznych do norm prawnych<sup>8</sup>. Przedstawiciele tego kierunku ograniczali badania nad prawem do analizy tekstów normatywnych przy zastosowaniu metody formalno – dogmatycznej. Konsekwencją tego podejścia było zatarcie rozróżnienia nauki prawa i techniki prawnej, a także izolacja nauki prawa od innych nauk społecznych<sup>9</sup>. W systemie tym nie było już miejsca na wartości wyższe od woli ustawodawcy. Wola ta zyskiwała charakter pierwotny, „to, co pierwotnie zostało zaprojektowane jako trwałe wyrażenie prawa natury, skończyło się całkowitym przesłonięciem go”<sup>10</sup>.

W latach dwudziestych dziewiętnastego wieku szkoła egzegezy była jeszcze w stadium początkowym<sup>11</sup> i stosunkowo nieliczni przedstawiciele francuskiej nauki prawa podchodzili do jej założeń w sposób ortodoksyjny. Trudno jednoznacznie wskazać moment, w którym klasyczny dogmatyzm przерodził się we Francji w egzegezę. Istnienie tej szkoły nie zostało zapoczątkowane manifestem podobnym do *O po-*

---

*prawnej polskiego Oświecenia*, [w:] *Wiek XVIII. Polska i świat. Księga poświęcona Bogusławowi Leśnodorskiemu*, Warszawa 1974, s. 323.

<sup>8</sup> Wizja „automatu do subsumcji” pojawiła się już na etapie prac kodyfikacyjnych: K. SÓJKA-ZIELIŃSKA, *Zagadnienia swobody wykładni sędziowskiej w pracach nad Kodeksem Napoleona*, [w:] *Profesorowi Janowi Kodreńskiemu in memoriam*, pod red. A. PIKULSKIEJ-ROBASZKIEWICZ, Łódź 2000, s. 399.

<sup>9</sup> K. SÓJKA-ZIELIŃSKA, *Kodeks Napoleona. Historia i współczesność*, Warszawa 2008, s. 161 i n; TEJŻE, *Historia Prawa*, Warszawa 2001, s. 284-285.

<sup>10</sup> J. M. KELLY, *Historia zachodniej teorii prawa*, Kraków 2006, s. 340.

<sup>11</sup> K. SÓJKA-ZIELIŃSKA, *Kodeks...*, s. 161-168, wyróżnia trzy stadia w rozwoju szkoły egzegezy we Francji: fazę początkową (1804-1830), fazę dojrzałą (1830-1880) i fazę schyłkową (1880-1900).

wolaniu naszych czasów do ustawodawstwa i nauki prawa. Ponadto trzeba zwrócić uwagę na to, że wśród francuskich prawników obok zwolenników coraz bardziej popularnej teorii egzegezy funkcjonowała spora liczba jurystów, którzy do jej założeń podchodzili z rezerwą, lub nawet ze sporą dozą krytycyzmu. Można to zaobserwować choćby na przykładzie publicystów *Thémis ou Bibliothèque du Jurisconsulte*. Wśród jej redaktorów znajdowali się zarówno zwolennicy egzegezy jak i szkoły historycznej, a także autorzy usiłujący iść własnymi drogami.<sup>12</sup> Zaznaczyć należy, że to właśnie pismo, znajdujące się nieco poza głównym nurtem francuskiej doktryny prawniczej, wywarło szczególnie duży wpływ na redaktorów *Themis Polskiej*.

Wpływy szkoły egzegezy można odnaleźć w tekstach Damazego Dzierożyńskiego, który zaprezentował metodologię swojej pracy dyplomowej w następujący sposób: „Ażeby niniejsze pismo otrzymało cechę niemylnej użyteczności, wykład i objaśnienie tak ważnej gałęzi nowego Prawodawstwa o Urzędnikach i aktach stanu Cywilnego wsparłem powagą motywów i uwag w zgromadzeniu prawodawczym czynionych nic zgoła oprócz Rozprawy na wstępie umieszczonej nie zostawiając samowolnemu rozumowaniu i tłumaczeniu<sup>13</sup>”. W przytoczonej wypowiedzi można dostrzec jednoznaczną deklarację ideową.

W stanowisku filozoficznym Dzierożyńskiego było jednak ciągle miejsce na prawo natury. Podobnie jak Szaniawski, Dzierożyński uważał, że prawa stanowione są jego rozwinięciem<sup>14</sup>. Nie postrzegał przy tym – jak Bieńkowski – prawa natury jako kazuistycznego zbioru

---

<sup>12</sup> J. BONNECASE, *La Themis (1819-1831). Son fondateur, Athanase Jourdan*, Paris 1914, s. 221 i n.

<sup>13</sup> D. DZIEROŻYŃSKI, *Instrukcja dokładna o urzędnikach i aktach stanu cywilnego*, Warszawa 1813, s. VII; WŁ. SOBOCIŃSKI, *Z zagadnień myśli polityczno-prawnej polskiego Oświecenia*, [w:] *Wiek XVIII. Polska i świat. Księga poświęcona Bogusławowi Leśnodorskiemu*, Warszawa 1974, s. 328, cytuje ten sam fragment tekstu, pomijając jednak pewne jego elementy co prowadzi do zniekształcenia. Dzierożyński nie odżegnywał się bowiem całkowicie od prowadzenia rozważań teoretycznych.

<sup>14</sup> „Co się tycze natury Praw pisanych: zasadą ich muszą być prawa przyrodzone, a sam tylko cel i zastosowanie różnicę stanowią”, D. DZIEROŻYŃSKI, *Instrukcja dokładna o urzędnikach i aktach stanu cywilnego*, Warszawa 1813, s. X.

ru szczegółowych przepisów, lecz jako stosunkowo niewielką liczbę bardzo ogólnych zasad, które winny być nie tylko doprecyzowane, ale i ukierunkowane przez prawo stanowione.

Kolejną chronologicznie doktryną, która wywarła wpływ na warszawskie środowisko prawnicze była niemiecka szkoła historyczna. Podobnie jak w przypadku szkoły egzegezy, przed wskazaniem warszawskich publicystów znajdujących się w kręgu historyzmu, dla jasności wyводу warto przytoczyć podstawowe założenia tego nurtu. We Francji oświeceniowy ruch kodyfikacyjny doprowadził do wprowadzenia pięciu kodeksów jednolicie regulujących prawo sądowe na obszarze całego kraju, a ich komentatorzy, starając się realizować w praktyce osiemnastowieczne idee uniwersalnego, zupełnego i jednoznacznego prawa stworzyli szkołę egzegezy. Odmienne w Niemczech: oto te same prądy ideowe wzbudziły poważny opór, którego najbardziej znanym wyrazicielem był Karl Friedrich von Savigny. Zatem przedstawiciele szkoły egzegezy należy uznać za realizatorów oświeceniowych idei – momentami czyniących to niezwykle ortodoksyjnie, nawet w oderwaniu od rzeczywistości społecznej – zaś w propagatorach szkoły historycznej trzeba widzieć wyrazicieli prądu obejmującego wówczas wszystkie dziedziny życia społecznego, opierającego się na negacji oświecenia. Negacji jego racjonalizmu, optymizmu i uniwersalizmu. Prąd ten w myśli politycznej stworzył konserwatyzm, w literaturze i sztukach pięknych – romantyzm, zaś w myśli prawniczej i ekonomicznej – szkoły historyczne.

Sam początek szkoły związany był z wystąpieniem Savigny'ego przeciwko kodyfikacji prawa cywilnego. Uważał on bowiem, że prawo – podobnie jak język i kultura – jest organicznym wytworem rozwoju narodu. Stąd jego apologetyczny stosunek do zwyczaju i postulat koncentracji na jego badaniu, oraz odmówienie ustawodawcy uprawnienia do kreowania prawa i sprowadzenie jego roli do deklarowania norm stworzonych przez naród. W omawianej koncepcji nie było miejsca na racjonalistyczne, uniwersalne prawo natury, zaś proces prawotwórczy był z gruntu irracjonalny wręcz metafizyczny.

Spośród warszawskich prawników za zwolenników doktryny Savigny'ego – wszakże z pewnymi zastrzeżeniami (w szczególności

dotyczącymi stosunku do kodyfikacji) – można uznać Cypriana Zaborowskiego, Wacława Aleksandra Maciejowskiego i Augusta Heylmana.

Pierwszy z nich, polemizując z Bieńkowskim, konkludował, że prawo uniwersalne byłoby możliwe tylko w wypadku, gdyby: „na całej kuli ziemskiej jedna była forma rządu, tenże sam stopień cywilizacji, też same potrzeby”<sup>15</sup>. Tego mogła – zdaniem Zaborowskiego – nie dostrzec jedynie „Zaufana zbytecznie w swych siłach filozofia 18tego wieku [...] [której] dążeniem było wszędy zaprowadzić urojoną jednostajność i tam gdzie dotąd myśl panowała, ustanowić rachubę i fizyczne niwelacje”<sup>16</sup>. Tymczasem instytucje prawne każdego narodu są wynikiem procesu historycznego.

Tę samą myśl Maciejowski wyrażał w porównaniu, „że prawo tymże się samym co i język sposobem najkorzystniej kształci”<sup>17</sup>. Podobnie jak Savigny widział rolę ustawodawcy jedynie w deklarowaniu istniejących norm społecznych. I właśnie w celu wspomnienia prac nad kodyfikacjami narodowymi prowadził swoje badania, ponieważ – jak pisał – „prawników naukowo usposobionych obowiązkiem jest usiłować ustawy i urzędnienia mądre, z rozmaitych przyczyn zaniedbane, wydrzeć niepamięci, i obumarłym nową nadać życie”<sup>18</sup>.

Za czynnik prawotwórczy uważał on ducha narodu, choć nie negował także znaczenia recepcji: „zasady więc prawodawstw naszych albo z ducha narodowego początek swój wywodzą, albo z zasad prawodawstw obcych, mianowicie germańskich, tudzież z prawa kanonicznego, jako powszechnego niegdyś całemu chrześcijaństwu,

<sup>15</sup> C. Z[ABOROWSKI], *Rozbiór krytyczny dzieła pod tytułem: „Upominek pogrobowy ś. P. Kazimierza Pliszki Podlasiianina, rzecz o sukcesyji czyli uwagi nad prawem przyrodzonym do spadku” w Warszawie w Drukarni XX. Pijarów 1827 r.* «Themis Polska» 6/1899, s. 222.

<sup>16</sup> Tamże, s. 240.

<sup>17</sup> W.A. MACIEJOWSKI, *Historia prawodawstw słowiańskich*, Warszawa-Lipsk, 1832, I, s. VII-VIII; Por. też J. BARDACH, *Wacław Aleksander Maciejowski i jego współczesni*, Wrocław 1971, s. 109;

<sup>18</sup> W. A. MACIEJOWSKI, *Historia...*, s. VIII.

na koniec i z rzymskiego”<sup>19</sup>. Stał przy tym na stanowisku, że wpływ prawa rzymskiego na prawo polskie był stosunkowo niewielki. Zdecydowanie też przeciwstawiał się tezom jakoby było ono w dawnej Polsce prawem obowiązującym – choćby pomocniczo.

Powyższe stanowisko było spójne z zaangażowaniem Maciejowskiego w prace nad tworzeniem narodowej kodyfikacji. Tym niemniej w swoim krytycyzmie wobec prawa francuskiego zachowywał Maciejowski już w dobie przedpowstaniowej pewien umiar. Chciał jego zamiany, ale mimo to zastrzegł: „daleki jestem od uwłaczania zaletom tegoż prawodawstwa, które po prawodawstwie rzymskim, jest może jednym z najdoskonalszych, na jakie ludzki rozum i praca dotąd zdobyć się mogła. Nie masz zaś takiego prawa, a pewno i nigdy nie będzie, któreby było bez usterku, bo twórcami są ludzie”<sup>20</sup>.

Proponowane przez Maciejowskiego założenia powodowały, że jego publikacje miały ściśle określony wydźwięk ideologiczny. Przyjęcie, że prawo jest wytworem całego narodu współgrało z tezą, iż ziemie słowiańskie w epoce przedchrześcijańskiej rządziły się na zasadach gminowładztwa<sup>21</sup>. Z kolei holistyczne badania prawodawstw słowiańskich oraz wyciągane z tych badań wnioski co do podobieństw instytucji prawnych wszystkich ludów słowiańskich wpisywały się w promowane przez carat idee słowianofilskie.<sup>22</sup> „Pojedynczych narodów słowiańskich prawa z osobna uważane tworzą jedną całość – stwierdzał Maciejowski – wszakże ich dokładnie zrozumieć nie można, nie zajrzawszy w prawa pobratymczych narodów. Stąd ani czeskiego prawa bez polskiego, ruskiego itd. nikt nie zrozumie, ani ducha ruskiego prawa myślą nie ogarnie, kto się nie rozpatrzy w prawach reszty Słowiańszczyzny”<sup>23</sup>.

<sup>19</sup> TENŻE, *Ogłoszenie prenumeraty dzieła Maciejowskiego poświęconego prawu rzymskiemu*, «Themis Polska» 5/1998, s. 418.

<sup>20</sup> W.A. MACIEJOWSKI, *Uwagi nad artykułem 960 K.C.*, «Themis Polska» 7/1900, s. 249 mylnie numerowana jako 225.

<sup>21</sup> W.A. MACIEJOWSKI, *Historia...*, I, s. 79.

<sup>22</sup> J. BARDACH, *Wacław Aleksander Maciejowski...*, s. 111.

<sup>23</sup> W. A. MACIEJOWSKI, *Historia...*, II s. 15.

Z kolei oparte na doktrynie Savigny'ego rozważania Augusta Heylmana prowadziły do konkluzji podobnej do zawartej w *O powołaniu naszych czasów do ustawodawstwa i nauki prawa*. Heylman stwierdzał bowiem, że „Nie w każdym czasie naród posiada usposobienie do prawodawstwa<sup>24</sup>” a „Obecna chwila ... nie zdaje się być powołaną do utworzenia prawodawstwa doskonałego i narodowego, a zwłaszcza w pozostałych częściach kodeksu cywilnego Francuskiego<sup>25</sup>”. Wypada zauważyć, że ta sama konkluzja miała zupełnie inne skutki praktyczne w Królestwie (w którym obowiązywało francuskie prawo cywilne) i Niemczech (gdzie przeważnie moc miały prawa miejscowe).

Stanowisku Heylmana ostro przeciwstawił się Romuald Hube. W wynikłej z tego polemice pobrzmiewają echa konfliktu między Savignym a jego heglowskim krytykiem Ganssem. Informacje na temat tego sporu są w naszej literaturze nader skąpe<sup>26</sup>, a sam Eduard Gans, jak i jego polscy zwolennicy, bywają przedstawiani jako promotorzy doktryny Savigny'ego<sup>27</sup>. Brakuje również u nas nazwy własnej określającej ten nurt. W literaturze zachodniej bywa on nazywany po prostu heglowską filozofią prawa<sup>28</sup>, w Królestwie Polskim czołowy zwolennik tego kierunku Romuald Hube określił go na łamach *Themis Polskiej* mianem szkoły filozoficznej<sup>29</sup>.

Sam Hegel o pomyśle zaniechania kodyfikacji pisał niezwykle dosadnie: „Odmówienie kulturalnemu narodowi czy też jego stanowi

<sup>24</sup> A. HEYLMAN, *Myśli o nauce prawa i prawodawstwie w kraju naszym*, «Themis Polska» 7/1830, s. 111.

<sup>25</sup> Tamże, s. 139.

<sup>26</sup> K. OPALEK, J. WRÓBLEWSKI, *Niemiecka szkoła historyczna w teorii prawa*, «Przegląd Nauk Historycznych i Społecznych» 5/1954, s. 306 i n.; M. MARTINEK, J. POZOBUT, *Friedrich Karl von Savigny (1779-1861). Życie i dzieło*, «KPP» 16.1/2007, s. 18 i n.

<sup>27</sup> Tak m.in. J. BARDACH, *Wacław Aleksander Maciejowski...*, s. 101, przyp. 52 i F. GERMAN w biografii *Józefa Hube* w «PSB».

<sup>28</sup> Np. M. H. HOFFHEIMER, *Eduard Gans and the hegelian philosophy of law*, Dordrecht 1995.

<sup>29</sup> R. HUBE, *Niektóre uwagi nad historią nauki prawa*. «Themis Polska» 7/1830, s. 199.



prawnemu [tzn. prawnikom – P.P.] zdolności tworzenia kodeksu praw byłoby największą obrazą, jaką można by uczynić jakiemuś narodowi czy wymienionemu wyżej stanowi<sup>30</sup>.” Zaś istniejąca – pozorna – paralela pomiędzy heglowskim duchem dziejów a stanowiącym oś rozważań Savigny’ego duchem narodu jest całkowicie złudna. Duch narodu miał się wprawdzie kierować swoistą koniecznością, ale był przy tym irracjonalny, wręcz metafizyczny. Nie było też koncepcji Savigny’go miejsca na dialektykę. Duch dziejów miał charakter uniwersalny zaś duchy poszczególnych narodów były partykularne<sup>31</sup>. Podkreślanie roli narodu i odrzucanie racjonalizmu zbliżało Savigny’ego do nacjonalizmu.

Nie może zatem dziwić pojawienie się krytyki historycyzmu podjętej z pozycji heglowskich. Jej najwybitniejszym przedstawicielem był Eduard Gans (1797–1839). Był on prawnikiem i filozofem, ale zajmował się także krytyką, eseistyką i publicystyką polityczną<sup>32</sup>. Pochodził z zamożnej rodziny berlińskich Żydów. Studiował w sumie trzy lata: najpierw w Berlinie a następnie w Getyndze i w końcu w Heidelbergu, gdzie napisał pracę dyplomową z zakresu rzymskiego prawa kontraktowego<sup>33</sup>. Już decyzja o opuszczeniu dwóch kolejnych uniwersytetów znajdujących się w sferze wpływów szkoły historycznej i przenosiny na uczelnię Antona Thibaut może świadczyć o nastawieniu Gansa do doktryny Savigny’ego. Stosunek Gansa do szkoły historycznej być może był spowodowany faktem, że jako Żydowi nie mogły mu się podobać nacjonalistyczne i tradycjonalistyczne poglądy Savigny’ego.<sup>34</sup> Gans był zwolennikiem kodyfikacji, liberałem, badaczem łączącym tradycję romanistyczną z heglowską metodologią. Krytykował szkołę historyczną z pozycji heglowskich za jej irracjonalność, fideizm, odrzucenie filozofii (w reakcji na znużenie doktryną prawa natury), konser-

<sup>30</sup> G.F.W. HEGEL, *Zasady filozofii prawa*, Warszawa 1969, s. 208.

<sup>31</sup> F.K. VON SAVIGNY, *O powołaniu naszych czasów do ustawodawstwa i nauki prawa*, Warszawa 1964, s. 56 i n.

<sup>32</sup> M.H. HOFFHEIMER, *Eduard Gans...*, s. 2; M. MARTINEK, J. POCZOBUT, *op. cit.*, s. 18 podają daty życia 1799-1839.

<sup>33</sup> M.H. HOFFHEIMER, *Eduard Gans...*, s. 3.

<sup>34</sup> Tamże, s. 4.

watyzm i metodę naukową, którą określał jako archiwistyczną<sup>35</sup>. Sam postulował badanie filozofii prawa za pomocą metody filozoficznej (hegłowskiej), odrzucając możliwość ograniczenia badań historyczno – prawnych do jednego narodu. Uważał też za niezbędne odkrywanie zasad uniwersalnych, czemu miała służyć komparatystyka<sup>36</sup>.

Z kolei we Francji najgłośniejszym zwolennikiem Gansa był Jean Louis Eugène Lerminier (1803-1857)<sup>37</sup>. Był on zwolennikiem kodyfikacji napoleońskiej<sup>38</sup>, o której pisał „Kodexa nasze przeszły nam w zwyczaj i droższe są dla nas, niżli orężem zdobyte dziedziny<sup>39</sup>”. Jednak chwając kodeksy dostrzegał jednocześnie potrzebę ich reformy<sup>40</sup>. O prawie pisał, że „jest nauką środkującą między filozofią i historią<sup>41</sup>”. Przy czym obie dyscypliny uważał za niezwykle istotne: „Filozofia dla tego, że bez odnoszenia się do ogólnych i najwyższych zasad prawa, do natury ludzkiej i głównych jej dążeń, nic byśmy właściwie nie wiedzieli, wszystkie bowiem rozmaite prawodawstwa są to tylko przemiany jednego tematu, którego istota i duch właściwy wcale nam nieznanne: historia z tej znowu przyczyny, że bez znajomości dziejów upłynionych, bylibyśmy niewiadomi, niezupełni a nawet niesprawiedliwi. Lekceważenie przeszłości czyni niepojętą terażniejszość a prawdę nieodgadnioną. Gdybyśmy oddzielili Kodex nasz od praw, które go zrodziły, zostałyaby nam jałowa i czcza tylko redakcja niczem nie wsparta; zasady prawa, których wątek tkwi w naszej historii, byłyby niezrozumiałe i barbarzyńskie<sup>42</sup>.” Powyższe cytaty pocho-

---

<sup>35</sup> K. OPALEK, J. WRÓBLEWSKI, *op. cit.*, s. 306-307.

<sup>36</sup> W. HUG, *The History of Comparative Law*, «Harvard Law Review» 45.6/1932, 1054 i n.

<sup>37</sup> Tamże, przyp. 144, s. 1061.

<sup>38</sup> J. L. E. LERMINIER, *Uwagi nad stanem prawodawstwa francuskiego*, «Themis Polska» 7/1830, s. 378.

<sup>39</sup> Tamże, s. 380.

<sup>40</sup> Tamże, s. 381.

<sup>41</sup> Tamże, s. 382.

<sup>42</sup> Tamże, s. 383.

dąż z przekładu Ignacego Maciejowskiego, któremu bliskie były tezy Lerminiera<sup>43</sup>.

Uważający się za zwolennika Gansa i Lerminiera Romuald Hube założenia omawianego nurtu przedstawiał następująco: 1. Aby pojąć prawo stanowione należy odwołać się do badań historycznych; 2. Nie można ograniczać się do badania prawa rzymskiego; istotne jest poznanie dziejów praw wszystkich narodów; 3. Należy odrzucić ideę prawa natury; 4. W opozycji do szkoły historycznej należy przyjąć, że prawo nie jest pochodną innych zjawisk społecznych, ale wszystkie zjawiska społeczne (w tym i prawo) „są objawieniem ciągle rozwijającego się umysłowego i społeczeńskiego ukształcenia człowieka<sup>44</sup>.” 5. Proces dziejowy ma charakter konieczny<sup>45</sup>; Historię prawodawstwa postrzegał Hube jako logiczny rozwój, polegający na zastępowaniu form mniej doskonałych przez doskonalsze.

Wbrew pojawiającym się w literaturze głosom<sup>46</sup> w ramach tego nurtu mieściły się także poglądy młodszego brata Romualda, Józefa Hubego, który również pozostawał pod wyraźnym wpływem Hegła. W tekstach jego przebija zarówno głęboka wiara w siłę rozumu, jak i w konieczność procesu dziejowego. Podobnie jak brat uważał prawo stanowione za źródło prawodawcze lepsze niż zwyczaj. Twierdził przy tym, że „Prawo ... ostatecznie nie jest uzewnętrznieniem tylko woli narodu ale woli rozumnej człowieka.<sup>47</sup>”

Podsumowując: w przedstawionych powyżej wypowiedziach przedstawicieli polskiego środowiska prawniczego trudno doszukiwać się poważniejszych, oryginalnych treści teoretycznych. Prace powstające w Warszawie były przeważnie odbiciem idei zapoczątkowanych na Zachodzie, ewentualnie próbą ich kompilacji i dostosowania do

<sup>43</sup> Tamże, przyp. na s. 371-372.

<sup>44</sup> R. HUBE, *Niektóre...*, VII, s. 201.

<sup>45</sup> Tamże, VII 202.

<sup>46</sup> F. GERMAN w biografii Józefa Hube w «PSB».

<sup>47</sup> J. HUBE, *Ocenienie zasad ogólnych Kodeksu o umowach, obejmujące w sobie uwagi nad Działem I i II Tytułu III księgi III K.C.Fr.*, «Themis Polska» 8/1830, s. 113.

warunków miejscowych (bardzo nietypowych ze względu na złożoność losu ziem polskich na przełomie XVIII i XIX stulecia). Pomimo tych niezbyt budujących wniosków (przynoszących zawód tym, którzy oczekiwali wykazania oryginalności polskiej teorii prawa tamtych czasów), refleksję nad ówczesną, rodzimą myślą prawniczą uważam za potrzebną i interesującą – właśnie ze względu na współistnienie w jednym czasie i miejscu wielu często wzajemnie sprzecznych prądów (co jest zjawiskiem występującym stosunkowo często na przełomie epok). Tworzący w tym samym czasie autorzy znajdowali się pod wpływami różnych europejskich prądów umysłowych od prawnonaturalnego, poprzez wczesną egzegezę po szkołę historyczną i jej heglowską krytykę. Żaden z nurtów nie miał pozycji dominującej. Trudno też mówić o powstaniu jakiejś rodzimej – chociażby eklektycznej – doktryny prawniczej.

#### THE MAIN IDEOLOGICAL AND METHODOLOGICAL STREAMS AMONG WARSAW JURISTS IN 1820s

##### Summary

The text concerns the main streams in legal thought in Warsaw in times of constitutional Kingdom of Poland (Congress Poland: 1815-1830). It is based especially on articles published in *Themis Polska* which was issued between 1828 and 1830 in Warsaw by young and well-educated lawyers.

In Polish legal thought of those times none of philosophical schools had dominant position. However four most important streams may be indicated. The first was a school of natural law, similar to the first understanding of this notion in Enlightenment. Representatives of this stream believed in existence of natural rules of law, which are universal and should be used in any time and in any part of the world. They claimed that statutory law should be only a declaration of natural law. The second direction was *école de l'exégèse*. Followers of this view gave first position to statutory law. They treated jurisprudence only as a method of interpretation of statutes. Third was historical school. Its adherents treated law like a product of the history

of the particular nation and claimed that it is impossible to create universal and rational law. The last of important streams was represented by critics of historical school. They were the followers of Hegel and believed that law, likewise each other social phenomenon, is a product of rational and indispensable historical process.

The analysis presented in the text shows that polish legal thought in 1820s was a reflection of ideas originated from the West Europe. The environment of Warsaw jurists in those times was diverse in opinions concerning the nature of law with no one dominant school.